

RAUSCHENBERG'S FAMOUS COLLAGE Polish public collections boast only one work by Robert Rauschenberg (1925-2008), the legendary pre-cursor of pop-art. This is *Trunk*, from the *7 Characters* series (1973-75/1982). To create this series Rauschenberg used Chinese paper produced in the oldest paper mill in the world located in Jingxian. *Trunk* is only partly a collage, and partly a cast of paper mass from a mould. The *7 Characters* series is the effect of Rauschenberg's interest in cultures other than American and European ones.



W 1997 r. do zbiorów Gabinetu Grafiki i Rysunków Współczesnych Muzeum Narodowego w Warszawie trafił cenny dar Ireny Hochman i Tadeusza Mysłowskiego – collage Roberta Rauschenberga z cyklu *7 Characters* (*7 znaków*) zatytułowany *Trunk* (*Trzon*), datowany na lata 1973–1975/1982. Zbiory muzeum wzbogaciły się o jedyną – jak dotąd – pracę Rauschenberga w publicznych i prywatnych kolekcjach w Polsce.

Hojnymi darczyńcami jest dwoje nowojorków z Polski. Lublinianka Irena Hochman, łowczyni talentów dla Saatchi'ego, od 1990 r. jest także właścicielką kolejnej znanej galerii – Fine Art Ltd. – oferującej dzieła takich m. in. artystów jak: Alexander Calder, Donald Judd, Sol LeWitt, Aiko Miyawaki, Tadeusz Mysłowski, Robert Ryman, Pat Steir, Andy Warhol. Tadeusz Mysłowski pochodzi z podlubelskiego Piotrkowa. W Lublinie ukończył Liceum Sztuk Plastycznych, a w Krakowie – ASP. Od 1970 r. mieszka w Nowym Jorku i, czerpiąc z tradycji konstrukttywizmu, tworzy swoistego rodzaju abstrakcje geometryczne nasycone pierwiastkami metafizycznymi. Jego prace mają w swoich zbiorach Luwr i MoMA, a także Muzeum Narodowe w Warszawie.

Robert (właściwie Milton Ernest) Rauschenberg (1925–2008) był już za życia legendarnym prekursorem pop-artu (obok Jaspera Jonesa); jako pierwszy Amerykanin otrzymał główną nagrodę za malarstwo na 34. Weneckim Biennale w 1964 r. Deklarował się jako neo dadaista, będąc godnym kontynuatorem europejskich dadaistów, zwłaszcza Marcela Duchampa. Podobnie jak Duchampa fascynowały go przedmioty codziennego użytku; zbierał je niekiedy po śmietnikach do swojego nowojorskiego studia. Kwestionując istnienie zasadniczych różnic między prawdziwymi dziełami sztuki, a obiektami codziennego użytku, tworzył z nich swoje słynne *combines* (*kombinacje*); ponoć podczas podróży po Włoszech w 1953 r. wyrzucił do rzeki te, których nie udało mu się sprzedać. W Polsce jedynym

ANNA MANICKA

SŁYNNY COLLAGE RAUSCHENBERGA

W ZBIORACH MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE

artystą, który – podobnie jak Rauschenberg – tworzył swoje rzeźby z gotowych przedmiotów był Władysław Hasior (1928–1999). W Polsce nie mogło być mowy o poparciu, nie było żadnego rynku sztuki, Hasior niejednokrotnie zbierał się od co bardziej konserwatywnych krytyków, miał jednak swoich licznych wielbicieli, których fascynowało to samo, co fascynowało odbiorców prac Rauschenberga – dekontekstualizacja i osvajanie przedmiotów...

Dar dla Muzeum Narodowego pochodzi z późnego okresu twórczości Rauschenberga, o którym mniej się pisze, ponieważ nie odegrał tak wielkiej, nowatorskiej roli jak jego prace z lat 50. Już wcześniej artysta interesował się ekologią, a co za tym idzie, nowymi materiałami, ich wykorzystaniem i utylizacją. Papier był jednym z takich materiałów – Rauschenberg od dawna interesował się możliwościami, jakie niesie on ze sobą, współpracował z licznymi papierniami, które produkowały papier czerpany. W 1973 r., we Francji, w Moulin à Papier Richard de Bas, Rauschenberg stworzył swój pierwszy papierowy cykl *Pages and Fuses*, wydany przez Gemini G.E.L. w Los Angeles. Prace z tego cyklu, chociaż płaskie, mają nietypowe kształty odlewane z metalowych szablonów i nie przypominają niczego normalnego – to znaczy żadnego gotowego przedmiotu (niektóre były porównywane do kamieni młyńskich z racji centralnego otworu). Artysta dodał do masy papierowej nici i sznurki i wszystkie możliwe papierowe odpadki, dotaczył również kawałki tkanin.

Zainteresowanie Rauschenberga papierem objęło również kraje azjatyckie – jak wiadomo wynalazcami papieru byli Chińczycy i to w Chinach znajduje się najstarsza działająca papiernia na świecie, w Jingxian, w prowincji Anhui. Tamtejszy papier jest używany do drukowania oficjalnych dokumentów, poza tym – podobnie jak misie panda – jest czymś w rodzaju skarbu narodowego („national treasure”). To oznacza, że wpuszczenie do papierni amerykańskiego artysty, choćby bardzo sławnego, poprzedził szereg biurokratycznych utrudnień, polegających m. in. na tym, że Rauschenberg nie mógł sam robić papieru, tylko zawsze towarzyszyli mu miejscowi eksperci. Faktem jest, że po jakimś czasie artysta wrócił do Ameryki, a pozostała część nakładu została odbita, czy też odlana, przez jego współpracowników. Można by podejrzewać, że w Chinach miejscowi specjaliści wiedzieli lepiej, co artysta miał na myśli i stąd konflikt, ale wbrew pozorom problem miał podłoże merytoryczne: „narodowy skarb” jest niezwykle cienki, prześwitujący i wyjątkowo wytrzymały. Rauschenberg żądał jeszcze cieńszego lub o wiele grubszego papieru i – ku jego ogromnemu podziwowi – po wielu próbach miejscowi specjaliści w końcu spełnili jego życzenia. Seria *7 characters* (7 pojęć) składa się z siedmiu chińskich znaków: *truth* (prawda), *light* (światło), *red heart* (czerwone serce), *individual* (indywidualność), *howl* (krzyk), *change* (zmiana) i *trunk* (trzon), wybranych zarówno ze względu na ich zawartość, jak i zewnętrzną formę. Niektóre z tych pojęć mają niewątpliwie inne znaczenie dla nas, Europejczyków – i dla Amerykanów niż dla Chińczyków. Nie zmienia to faktu, że Rauschenberg był tego świadomy i wybór wynikał z jego wiedzy o tamtejszej kulturze, i był podyktowany szacunkiem dla niej. Świadczą o tym jego późniejsze poszukiwania w tej mierze, w tej liczbie jego projekt *Rauschenberg Overseas Culture Interchange*, z lat 1984–1991.



Warszawski *Trunk* (104 x 66,5 cm) ma, podobnie jak pozostałe prace z cyklu *7 znaków*, złożone brzegi, a także tytułowy chiński znak gān (w formie uproszczonej) – odlany w papierowej masie Xuan z drewnianej formy i umieszczony centralnie. Collage Rauschenberga składa się z dziesięciu kolorowych elementów, przypominając wcześniejsze *combines*: u góry, ponad poziomym paseczkiem z różowo-złotego papieru, zawieszona jest centralnie butelka, na której stoi paw, z prawej i lewej widać podbicia dziecięcych stóp, z prawej umieszczono napętnioną w potowie szklanę, z lewej fragment stołowej nogi z kawałkiem obrusa (?). Pod wstążeczką, po lewej, widać bukiet kwiatów, a po prawej kawałek kraciatej tkaniny przyklejony ukośnie. Na brzegach, u dołu, poza obrębem kremowej tenty, wytłaczanej w rodzaj krataczki naśladowującej żeberka sita, znajdują się dwie pieczęcie odbite czerwonym chińskim tuszem. Poza obrębem odbitki wisi na jedwabnej wstążeczce „medalion”, czyli jedwabny krążek (jedwab pochodzi z haftowanej w pawie pióra pościeli panny młodej), przytrzymany wycinanką tódki z płynącymi nią dziećmi.

W cyklu *7 znaków* każdy kolejny znak wykonano w siedemdziesięciu egzemplarzach unikatowych, bowiem poszczególne kopie trochę różnią się od siebie, szczególnie w partii collage’u.

Completny zestaw siedmiu znaków oferowany jest aktualnie na rynku aukcyjnym za 1 mln dolarów. Warszawski egzemplarz *Trunk’a* ma dodatkowo autorską oprawę z pleksi, przy czym praca nie leży na podkładce, tylko na czymś w rodzaju papierowego pudełka, a „medalion” odbija swój rewers w małym lusterku.

Trunk jest przykładem pracy nie tyle wykonanej na papierze, ile z papieru. We współczesnej sztuce coraz częściej spotykamy rzeźby (głównie odlewy z masy papierowej, np. w polskiej grafice u Marka Jaromskiego czy Andrzeja Kaliny), wycinanki z papieru, składanki z papieru (Jan Berdyszak), a także prace z papieru zszywane igłą i nitką (Agnieszka Cieślińska-Kawecka). Przyszłość

gabinetów graficznych zbierających sztukę współczesną niewątpliwie należy do tego rodzaju obiektów, zwłaszcza przestrzennych – 3D – tym bardziej, że klasyczna grafika artystyczna na papierze odchodzi bardzo powoli, ale nieuchronnie w niebyt. Grafika komputerowa (w tym grafika 3D i grafika interaktywna) jest nie tylko prostsza, tańsza i łatwiej dostępna, ale stwarza całkiem nowe możliwości artystycznej ekspresji. Prace z papieru nadal mają jednak ogromny potencjał wyzwiania twórczych koncepcji, w tym projektów realizowanych na drukarkach 3D, kompozycji mobilnych, multisensorycznych itp. Istotnym mankamentem przy kolekcjonowaniu form przestrzennych jest trudna konserwacja i przechowywanie: gabinety grafik przechowują swoje zbiory w dużych szufladach, kładąc kolejne papiery ptasko – jeden na drugim – natomiast rzeźby z papieru wymagają osobnych szaf i pudełek, albo specjalnej oprawy. Duże formaty bardzo rzadko nadają się do nawinięcia na rulon, nie zmienia to jednak faktu, że jest to wyjątkowo fascynujące zjawisko, a warszawski collage Roberta Rauschenberga jest tego znakomitym przykładem.

Fot. autor

Przy pisaniu tekstu korzystałam z książki Juliane Bardt, *Kunst aus Papier. Zur Ikonographie eines plastischen Werkmaterials der zeitgenössischen Kunst*, Hildesheim–Zürich–New York 2006